



Zalesie Dolne

Nr 2/2010

Bezpłatne pismo lokalne, bez reklam i ogłoszeń

Czy wiecie, że historyczne centrum Warszawy w 1980 roku zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO?

Nie należy do najstarszych, największych ani najcenniejszych architektonicznie obszarów w Polsce, ale jest symbolem odrodzenia polskiej kultury, która miała być całkowicie zniszczona przez nazistów. Starówka warszawska jest wyjątkowym przykładem całkowitej rekonstrukcji zespołu historycznego – wynikającej ze względów ideowych.

Wkrótce III zeszyt z cyklu „Zalesie – moje miejsce na ziemi”, a w nim: Zbiór dokumentów i ciekawostek z życia społeczności zalesińskiej; Ucieczka Marka Walickiego i Mariana Krauze na Zachód; Wacław Radwan o znaczeniu sztuki plastycznej w rozwoju kultury ogólnej.

Zalesiańskie drogi i rowy

Jeszcze niedawno urzędnicy gminni próbowali nas przekonywać, że na alei Pokoju najlepszy będzie destruktor. Czy stać nas na „najtańsze” drogi? s. 7



**28 i 29 sierpnia
zapraszamy na Festiwal
Otwarte Ogrody** s. 11-12

Spółeczeństwo demokratyczne jest olbrzymią instytucją pedagogiczną, zakładem nieustannego kształcenia się obywateli.

Cornelius Castoriadis,
współczesny uczony pedagog i filozof wychowania

Wojewoda Mazowiecki za ochroną konserwatorską Zalesia

Już od roku trwa procedura wpisywania układu urbanistycznego Zalesia do Rejestru Zabytków.

Pracownicy Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków gromadzą dokumentację i weryfikują dane. Przeciwnicy wpisania układu urbanistycznego, nie czekając na ostateczną decyzję, próbują metodami nacisków (również politycznych) wymusić na konserwatorze zaniechanie procedury wpisywania.

Inicjatorzy skargi do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego kierujący się własnym partykularnym interesem zastraszyli część mieszkańców apokaliptyczną wizją, samymi problemami i kosztami. Wszystkie zarzuty skierowane przez nich do Ministra świadczą nie tylko o złej woli, ale i braku znajomości przepisów prawa. Główny Konserwator Zabytków wypowiedział się w Kurierze Mazowieckim, iż ministerstwo nie będzie rozpatrywało skargi mieszkańców, gdyż wszelka ingerencja przed zakończeniem postępowania byłaby podważeniem kompetencji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Wojewoda Mazowiecki, do którego zwrócili się skarżący, wypowiedział się bardziej zdecydowanie – podkreślił, że często bywa w Zalesiu i zna jego walory. Uważa, że plan zagospodarowania przestrzennego nie jest dla Zalesia Dolnego wystarczającą formą ochrony, gdyż **Piasечно jest jedną z negatywnie wyróżniających się gmin, gdzie notorycznie łamane są przepisy prawa miejscowego.** Wojewoda podkreślił, że w takiej sytuacji dla miejscowości o tak wyróżniającym się charakterze konieczne jest wzmocnienie ochrony krajobrazu kulturowego oraz podkreślił, że będzie w tej kwestii wspierał konserwatora. Ponadto wskazał przykłady innych miejscowości, m.in. Żyrardowa, gdzie wpisano do Rejestru Zabytków całe centrum miasta. To do niedawna zaniedbane miasteczko, z przeważającą społecznością pochodzenia robotniczego, dzięki mądrym zarządzaniu władz gminnych i wykorzystaniu dotacji unijnych na rewitalizację, może być dzisiaj Piasieczno stawiane za wzór.

Status, jaki zyskał Żyrardów po wpisaniu do Rejestru Zabytków, nie tylko pozwolił na korzystne zmiany w wyglądzie miasta, zmieniły się również relacje i odczucia lokalnej społeczności.

dokończenie na str. 2

Klub Wiedzy w Zalesiu Dolnym

W Zalesiu Dolnym powstaje Klub Wiedzy. W zamierzeniu ma to być klub wolontariuszy chcących dzielić się swoją wiedzą i umiejętnościami. Jest to inicjatywa oddolna wynikająca z chęci działania na rzecz integracji naszej społeczności, na rzecz innych ludzi oraz na rzecz rozwoju społeczeństwa wiedzy.

Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie: www.zalesie-dolne.pl

Koordynatorem i inicjatorką Klubu Wiedzy jest Katarzyna Obłakowska-Kubiak. Proszę o kontakt mailowy: k.oblakowska-kubiak@wp.pl



*W dalszym nie wiemy, jak potoczą
się losy domu rodziny Zawadzkich.
Wielokrotne apele w tej sprawie, także
do Zgromadzenia Urszulanek, pozostały
bez odpowiedzi. Stan domu
jest coraz gorszy...*

Zapraszamy do współpracy

Jeśli jesteś zainteresowana(y)
publikacją swojego tekstu
w naszej gazecie,
prosimy o kontakt na adres
Towarzystwa Przyjaciół
Zalesia Dolnego.

dokończenie ze str. 1

„Pamiętajmy, że każdy z nas, mieszkańców Żyrardowa, poprzez działanie ze świadomością bezcennej wartości zabytku, może przyczynić się do poprawy wizerunku naszego miasta, jego walorów architektonicznych i urbanistycznych, które powinny być przedmiotem naszej dumy” – zainteresowanym polecamy www.zyradow.pl

Może radni piaseczyńscy powinni z tego faktu wyciągnąć jakieś wnioski?

Krótkowzroczność lokalnych decydentów doprowadziła już do chaosu urbanistycznego Piaseczna, a Zalesie niestety jest jego częścią.

Piaseczno nie ma do dzisiaj gminnej ewidencji zabytków, nie ma też programu ochrony zabytków, choć termin ustawowy minął w 2006 roku. Trudno jednak się dziwić takiej sytuacji, skoro jedna z radnych, główna inicjatorka akcji przeciw wpisaniu Zalesia do Rejestru Zabytków stwierdziła: „Nie miałam w programie (wyborczym) ochrony zabytków”.

Wpisanie układu urbanistycznego wiąże się z pewnymi uciążliwościami, przede wszystkim dla tych właścicieli, których budynki są objęte dodatkową ochroną konserwatorską. Jeśli przepisy prawa miejscowego byłyby respektowane, to przeciwnicy wpisu nie podnosiliby tematu „żadnych ograniczeń na własnym podwórku”. Plan miejscowy opracowali wybitni urbaniści, którzy mieszkają na terenie Zalesia, znają jego walory i potrafili je uwzględnić. Nie mają oni jednak wpływu na jego egzekwowanie. Wiele osób nie chce żadnych ograniczeń, nie przestrzega zapisów planu ani stosunków dobrosąsiedzkich, nic więc dziwnego, że hasła o liberalizacji i wolności zyskują ich aprobatę.

Wpisanie układu urbanistycznego do Rejestru Zabytków nie ma na celu utrudnianie nam wszystkim życia czy ponoszenia z tego tytułu kosztów. Ma przede wszystkim wzmocnić zapisy i w przyszłości zapobiec manipulacjom planem. Czy nie widzicie Państwo, że Zalesie się zmienia? Z jednej strony piękne nowe domy, nowe ulice, a z drugiej – pomimo zakazu w planie (!) coraz więcej firm, hurtowni czy tzw. hoteli robotniczych. Tym, którzy prowadzą te firmy, podobnie jak deweloperom, nie zależy na Zalesiu. Nie interesuje ich fakt, że są uciążliwi dla sąsiadów. Ich działalność podyktowana własnym zyskiem obniża ceny gruntów i nieruchomości, a więc uderza po kieszeni nas wszystkich i nie są to małe pieniądze.

Od nas więc zależy, jak Zalesie będzie wyglądało za 10 czy 20 lat.

Dziedzictwo kulturowe to nie tylko zabytkowe budynki czy układ urbanistyczny, to również przyroda, krajobraz, ład przestrzenny, harmonia pomiędzy przyrodą i człowiekiem. Pamiętajmy, że wszystko to, co nas otacza jest naszą wspólną własnością.

Rada TPZD

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego, www.zalesie-dolne.pl; kontakt: zalesiedolne@op.pl

Zdjęcia: Wiktor T. Nowotka (ZPAF), Katarzyna Obłakowska-Kubiak

Łamanie i redakcja techniczna: www.studiofuria.com.pl

Redakcja: Wiktor Nowotka, Katarzyna Obłakowska-Kubiak, Andrzej Olędzki, Mira Walczykowska

Współpraca: Zofia Jancewicz, Manula Kalicka, Piotr Wolski

Czy wiecie, jak kształtowały się ceny gruntów na terenie Adamowa Zalesie w latach trzydziestych XX w.?



Willa „Runo” lata osiemdziesiąte

Najwyższe ceny były w roku 1937 – powyżej 4 zł/m², a najniższe w 1933 – ok. 1 zł/m². Najdroższą działkę zakupiła żona dyrektora Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Zofia z Rummlów Nosowiczowa, płacąc 17 600 złotych za 4000 m² (działka nr 43, ul. Dębowa). Na niej wybudowano willę „Runo” w stylu okrętowym, stanowiącą do dzisiaj jedną z najpiękniejszych posesji w Zalesiu. Najtańszą działkę – 4050 m² za cenę 3000 zł nabył Leonard Krupka (działka nr 32, ul. Jodłowa, do dziś niezabudowana).

Dzisiaj przeciętna cena za metr działki niezabudowanej w centrum Zalesia wynosi ok. 500 zł/m², podobne ceny osiągają działki w Milanówku, drożej jest w Podkowie Leśnej ok. 600 zł/m², a w Konstancinie nawet powyżej 900 zł/m².

Zalesie Dolne do Rejestru Zabytków *(głos w dyskusji)*

Z uznaniem przyjąłam wiadomość, że zostało wszczęte postępowanie w sprawie wpisania układu urbanistycznego Zalesia Dolnego do Rejestru Zabytków. Decyzja ta ze wszelkich miar zasługuje na gorące poparcie.

Ojcowie założyciele Zalesia Dolnego, miasta-ogrodu, z prawdziwym i odpowiedzialnym patriotyzmem, doświadczeniem i pietyzmem budowali tę Małą Ojczyznę jego Obywateli i odpowiedzialnie służyli jej w różnych okresach historycznych.

We współczesnym świecie, w dobie „kosmicznego” przyspieszenia, nie zawsze mamy świadomość niezbędnej potrzeby współpracy dla dobra społeczności narodowej, kulturowej, ojczyźnianej. Zjawisko to można zaobserwować w wielu wymiarach działalności człowieka. I tak, na przykład, w pogoni za przestrzenią do wznoszenia budowli poświęca się nie tylko „szeregowie” drzewa i krzewy, ale i pomniki przyrody, a także pomniki myśli twórczej i działań człowieka. Grozi to również naszym miastom-ogrodom, a więc i Zalesiu Dolnemu. Usprawiedliwione jest więc i niezbędne zachowanie znacznego obszaru miasta, który byłby

objęty ochroną, aby dzieła mądrych pokoleń, ojców i budowniczych tego istotnie przyjaznego dla człowieka miejsca mogły dziedzić nowe pokolenia. Podobnie jak w przyrodzie niezbędna jest bioróżnorodność, tak w urządzaniu przez człowieka

świata – czy to w wymiarze globalnym, czy też w wymiarze Dużych i Małych Ojczyzn – niezbędne jest zachowanie rozumnej proporcji między wznoszonymi przez człowieka budowlami, a dziełami przyrody, którym należy się szacunek i odpowiedzialna troska dla dobra tegoż człowieka.

Tak więc decyzja Konserwatora Zabytków stanowiąca cenną projekcję w przyszłość naszej Małej Ojczyzny i jej obywateli, zasługuje na wdzięczne uznanie. Można mieć obawę, że osoby, których posesje mają być objęte ochroną mogą mieć zastrzeżenia, że nie wszyscy oni czują się autorami projektu układu urbanistycznego. Pamiętajmy jednak, że – jak świadczy o tym nasza bogata hi-



storia – wielkie idee nie zawsze skupiają wszystkie umysły, a powstają często w niewielu.

Jest zjawiskiem wysoce pozytywnym i budzącym nadzieję, że we współczesnym świecie znajdują się ludzie zaangażowani i kompetentni, którzy z entuzjazmem poświęcają swój czas (!), wiedzę, energię i doświadczenie, aby dostrzegać i realizować cele znaczące dla danej społeczności. Są to ludzie na wagę szlachetnego kruszcu. Dołączymy do nich lub, co najmniej, wspierajmy ich.

*prof. dr hab. Zofia Jancewicz
(autorka jest od lat związana
z harcerstwem, przyjaźniła się
z Hanką Zawadzką,
razem wykładały anglistykę na UW).*

Od demokracji do tyranii mas

Demokracja oznacza rządy ludu. W państwie demokratycznym źródłem władzy jest wola większości obywateli, a naród jest władzą zwierzchnią. Objawia się ona pośrednim lub bezpośrednim uczestnictwem obywateli w procesie podejmowania najważniejszych decyzji politycznych. Po raz pierwszy demokracja pojawiła się w starożytnej Grecji.

Jednak dzisiejsza demokracja różni się znacząco od swojego klasycznego odpowiednika. Inaczej niż w starożytnej Grecji współczesne państwa demokratyczne opierają się na zasadzie przedstawicielstwa. Decydujemy o losie Polski, naszych województw, powiatów i gmin za pośrednictwem naszych reprezentantów.

Współczesne państwa demokratyczne są demokracjami liberalnymi, tzn. wola większości społeczeństwa nie decyduje o wszystkim, ale jest podporządkowana regułom gwarantującym również prawa mniejszości. W przeciwieństwie do ustrojów starożytnych obowiązują dzisiaj powszechne prawa polityczne.

Demokracja jest systemem najlepszym, jaki do tej pory udało się ludziom wypracować, choć nie idealnym. Jest wiele momentów procesu demokratyzacji społeczeństw, które są niebezpieczne dla samego społeczeństwa, jak zauważa na przykład Jose Ortega y Gasset w *Buncie mas*.

Elementem demokracji jest pewna równość intelektualna. Zakłada się, że każdy człowiek ma tę samą zdolność myślenia, a co za tym idzie, wyniki naszego rozumowania mają być wynikami „powszechnymi”. W ludziach budzi się zaufanie do własnego rozumu, uważają, że mogą odkrywać prawdę na własną rękę. Absolutyzują własną osobę. Obalają autorytety. Odrzucają też tradycję, ponieważ uważają, że ona ich ogranicza. Chcą sami oceniać, sami rozumować. Żaden człowiek nie potrafi jednak myśleć o wszystkim, a poza tym większość ludzi nie jest zbyt dobrze przygotowana do samodzielnego rozumowania. Za mało wiedzą, nie są wystarczająco wykształceni. Ludzie zaczynają więc przyjmować idee ogólne, zaczynają generalizować. A tak naprawdę ludziom wcale nie chce się myśleć, więc, aby tego nie czynić akceptują coraz więcej tych ogólnych, obiegowych idei. Przyjmują niskie standardy i chętnie narzucają je innym. W demokracji człowiek nie wierzy autorytetom, tylko ludziom podobnym do siebie. I tu zamyka się koło. Demokracja zaczyna się od wolności myśli, a kończy pewnego rodzaju „miękką intelektualną tyranią”, intelektualnym konformizmem.

Co wynika dla nas z lektury tekstów znakomitych badaczy życia społecznego z poprzednich wieków, a także współczesnych.

Musimy starać się utrzymywać kulturę naszego umysłu. Musimy stawiać sobie wyzwania intelektualne. Rozmawiać z ekspertami. Słuchać krytycznie. Powinniśmy szanować ludzi elity intelektualnej. Nie jest upokorzeniem przyznać, że ktoś jest bardziej kompetentny od nas, że ktoś jest bardziej obeznany w temacie. Nikt nie wie wszystkiego, i nie może wiedzieć.

Nie jest upokorzeniem, po własnych przemyśleniach, przyjąć opinie znawcy. Pamiętając o tym, że inni chcą nam narzucić swoją opinię podejmujemy wysiłek samodzielnego przemyślenia sprawy. Nie zgadzamy się na niskie standardy. Wymagamy od siebie i od innych, a zbudujemy lepsze społeczeństwo i lepszą demokrację.

Katarzyna Obłąkowska-Kubiak

Mezaliany



Ostatnio w związku z planowanym objęciem Zalesia ochroną Konserwatora Zabytków nasuwają mi się analogie do postaw wobec zjawiska mezalianse. Wielu uważa, że dziś to już tylko domena melodramatów osnutych na opowieściach z dawnych lat. Jednak mimo nastania demokracji i pogromu arystokracji i ziemiaństwa mezalianse nadal się zdarzają, tylko może mniej się o tym mówi.

Jedną z przyczyn orzekania, czy dany związek jest czy nie jest mezaliansem, była zawsze perspektywa wzajemnego dopasowania nie tylko dwojga osób, ale i ich otoczenia. A to już jest statystyka i rachunek prawdopodobieństwa. Oczywiście zdarza się, że osoba o, nazwijmy to, mniejszym obyciu i ogładzie wtapi się w nowe środowisko. Jest to często możliwe w pełni dopiero w drugim pokoleniu. Wielu bowiem rzeczy można się nauczyć tylko wzrastając w odpowiednim otoczeniu. Zostanie członkiem znanej rodziny czy tylko wejście do ogólnie szanowanego grona sprzyja wzrostowi prestiżu. Nic z tego, jeśli wiąże się to z opinią mezalianse. Dlatego podstawowym elementem dodania sobie prestiżu jest

naśladownictwo. Było to zawsze wdzięczne pole dla literatury.

Jak się to wszystko ma do Zalesia? Przed wojną, na początku jego istnienia, osiedlali się tu ludzie głównie z określonej sfery. Działo się to nie tylko z powodów finansowych, ale i pewnej wstępnej selekcji przewidzianej przez hrabiego Branickiego. Efekty możemy do dzisiaj oglądać, a ściślej to, co z tego pozostało. Po 1945 roku liczyły się już tylko finanse. Wzrosło więc ryzyko mezaliansu – pojawienia się osób nie rozumiejących walorów miejsca, w którym mieszkają. Wzrosło też przez to znaczenie odgórnego nadzoru. Nowi właściciele mają często bardzo różne gusty i wizje prestiżu, a zatem i sposoby naśladownictwa.

Podam tylko dwa przykłady z osobistych kontaktów.

Oto pierwsze wrażenie po obejrzeniu mojego ogrodu:

„Ile to trzeba by się narobić, by to wszystko wykarczować”; albo uwaga innej osoby o grabach – drzewach typowych dla naszej okolicy, dających się łatwo kształtować – „To chwasty”. Ciekawe, czy wizyta w parku wilanowskim odmieniłaby poglądy tego pana?

Oczywiście wielu tak starych, jak i nowych mieszkańców nie potrzebuje żadnego nadzoru, bo sami się orientują, co w ich otoczeniu jest harmonią, a co zgrzytem. Z drugiej strony sposób egzekwowania istniejących przepisów pozostawia wiele do życzenia. Często są one dolegliwe głównie dla tzw. szarego człowieka. Przecież w gruncie rzeczy liczy się przede wszystkim kasa, bezczelność czy po prostu szybka decyzja bez oglądania się na niezyciowe formalności. Z tego powodu w pełni rozumiem i popieram niedawno zgłaszany przez kilka osób postulat – wolność Tomku w swoim domku. Z jednym zastrzeżeniem – że zasada ta będzie się stosować tylko do mnie.

Piotr Wolski

Wstępuję do organizacji społecznej

Brak zaufania w społeczeństwie polskim przekłada się na niski udział Polaków w dobrowolnej i nieodpłatnej pracy na rzecz swojego środowiska, kościoła, osiedla lub osób potrzebujących. Co ciekawe większość z nas uważa, że działając wspólnie z innymi możemy pomóc potrzebującym lub rozwiązać niektóre problemy swojego środowiska, osiedla, wsi lub miasta. Właśnie dlatego działam społecznie, dlatego jestem członkiem Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego i innych organizacji. Pragnę, aby lokalna przestrzeń społeczna była bardziej zintegrowana, aby ludzie sobie ufali, abyśmy razem załatali dziurę pomiędzy rodziną i państwem, którą zafundował nam PRL. Zanim wstąpiłam do Towarzystwa, starałam się czegoś o nim dowiedzieć. Poszukiwałam informacji w różnych miejscach. Jednak najlepiej jest pójść do źródła. Najlepiej jest spotkać się z członkami stowarzyszenia, do którego chcemy należeć. Posłuchać rozmów, zobaczyć, jakie osoby należą do stowarzyszenia, jaką mają wrażliwość i czy nasza wrażliwość wpisuje się w tę przestrzeń. Dlatego też postanowiłam przeprowadzić dla Państwa wywiad z panią Mirą Walczykowską, Przewodniczącą Rady Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego:

– *Jaka jest historia powstania Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego?*

M.W.: Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego jest organizacją o tradycjach przedwojennych. Powstało z inicjatywy pierwszych mieszkańców w 1927 roku. Krzyż na Placu Wolności jest ich dziełem. Leżący w jego pobliżu głaz narzutowy dedykowany założycielom Zalesia Dolnego oraz twórcom idei „Miasta-Lasu i Ogrodu” dawnym i obecnym, to dowód, że pamiętamy o nich, chociaż minęło osiemdziesiąt lat. W 1991 roku, z inicjatywy ówczesnego wikariusza naszej parafii ks. Zbigniewa Iwańskiego i emerytowanej dyrektorki Szkoły Podstawowej p. Ewy Krauze oraz grona osób gotowych działać na rzecz Zalesia reaktywowano Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego. Pierwszym przewodniczącym TPZD został znany dziennikarz Włodzimierz Kalicki. Kolejnymi byli: prof. Bohdan Połotnicki i Andrzej Zamecki. W 1999 roku zostałam wybrana na Przewodniczącą Rady i z roczną przerwą pełnię tę funkcję do dzisiaj.

– *Jakie są cele i zadania Towarzystwa?*

M.W.: Głównym celem jest prowadzenie działalności zmierzającej do zaspokojenia duchowych, intelektualnych i kulturalnych potrzeb lokalnej społeczności, a także inicjowanie działań mających na celu wszechstronny rozwój Zalesia Dolnego. Do naszych zadań, określonych w statucie, należą m.in.: propagowanie historii i tradycji Zalesia Dolnego, troska o jego estetykę oraz ład urbanistyczny i architektoniczny, podejmowanie działań w kierunku ochrony środowiska naturalnego oraz dążenie do odtworzenia utraconych wartości krajobrazowych, integrowanie lokalnej społeczności, podejmowanie działań edukacyjnych z dziećmi i młodzieżą, ale głównie rozbudzanie wśród mieszkańców zamiłowania do Zalesia Dolnego.

– *Co jest najważniejsze dla członków Towarzystwa, jakie wartości cenią?*

M.W. : Członkowie i Rada Towarzystwa mają świadomość, że przynależność do TPZD zobowiązuje. Zobowiązuje ona do postępowania zgodnie z przyjętym statutem, do patrzenia na sprawy Zalesia ponad interesem jednostki, do odwagi w wypowiadaniu swoich opinii, często niezgodnych z myślą i wolą głośno krzyczących populistów. Zobowiązuje do bycia aktywnym w społeczności, do poszukiwania nowych form komunikacji z mieszkańcami i otoczeniem (np. władzami samorządowymi). Zobowiązuje także do myślenia o Zalesiu perspektywicznie.

– *Jakie są największe sukcesy Towarzystwa?*

M.W. : Do najważniejszych zadań, jakie udało się w ciągu ostatnich 10 lat zrealizować Radzie i członkom TPZD, należą:

– Czynny udział w tworzeniu planu zagospodarowania przestrzennego dla Zalesia Dolnego.

– Ochrona przed zabudową „Górek Szymona”. Na nasz wniosek NSA unieważnił warunki zabudowy i pozwolenie na budowę, które zostały wydane przez Gminę Piaseczno z rażącym naruszeniem przepisów prawa. Z inicjatywy Towarzystwa, w ścisłej współpracy z Wojewódzką Komisją Ochrony Przyrody został utworzony na tym terenie Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy. Ten unikalny przyrodniczo obszar jest miejscem rekreacji dla wszystkich mieszkańców Zalesia i Piaseczna, bez prawa jakiegokolwiek zabudowy.

– Zorganizowanie dwóch edycji festiwalu „Otwarte Ogrody”, promującego lokalne zabytki, historię Zalesia i jego mieszkańców.

– Wydanie pierwszych publikacji o Zalesiu Dolnym, opisujących historię miejscowości, kalendarzy z fotografiami zabytkowych posesji i przyrody zalesiańskiej oraz wydanie pierwszego numeru naszej lokalnej gazety.

– Przeprowadzenie szeregu działań o charakterze edukacyjnym głównie dla dzieci i młodzieży.

– Podjęcie działań w kierunku ochrony układu urbanistycznego Zalesia Dolnego. Zawsze podkreślaliśmy unikalny i wyjątkowy charakter Zalesia. Bardzo zależy nam, aby jego wartość była dostrzeżona i doceniona przez mieszkańców oraz lokalne władze.

– TPZD było inicjatorem pomysłu, aby modernizacja alei Pokoju i alei Zgody była prowadzona według przedwojennych planów z uwzględnieniem charakterystycznych pasów zieleni.

– Z inicjatywy i przy zaangażowaniu członków TPZD powstaje w Zalesiu najbardziej prestiżowa placówka kulturalna w całym regionie piaseczyń-

skim: Muzeum-Centrum Sztuki Ilustracji im. Józefa Wilkonია.

– Organizowaliśmy także m.in. wystawy fotografii, pamiątek związanych z Zalesiem, konkursy na najpiękniejszy ogród oraz akcje sprzątania lasu.

– *Dlaczego podjęła się Pani wyzwania bycia Przewodniczącą Towarzystwa?*

M.W.: Kiedy po raz pierwszy poproszono mnie o przewodniczenie Radzie TPZD, niezupełnie wiedziałam, z czym wiąże się taka działalność. Dzisiaj wiem, że to wielka odpowiedzialność. Czasem, gdy miewam momenty zwątpienia, owa odpowiedzialność za podjęte zobowiązania wobec członków Towarzystwa i wobec Zalesia inspiruje mnie do działania.

– *Kto należy do Towarzystwa?*

M.W.: Członkowie TPZD to osoby świadome najcenniejszych wartości Zalesia Dolnego, podejmują więc przemyślane, dalekosiężne działania, aby zachować te wartości dla potomnych. Chcemy swoim działaniem, tu gdzie mieszkamy, pokazać, że liczą się nie tylko wartości materialne. W dzisiejszych czasach ludziom trudno to zrozumieć. Wśród naszych członków jest m.in. kilku architektów (w tym prof. architektury, architekt krajobrazu), specjalistów od planowania przestrzeni, konserwator zabytków, kilku profesorów uniwersyteckich, dr ekonomii, dr nauk leśnych i wielu ludzi o różnych specjalizacjach i zainteresowaniach. Ich wiedza i doświadczenie jest dla nas bezcennym skarbem.

– *Czy Towarzystwo współpracuje z innymi organizacjami lub jest członkiem innych, np. regionalnych organizacji?*

M.W.: TPZD jest członkiem wspierającym stowarzyszenie „Ład na Mazowszu”, które zostało powołane, aby chronić i promować miasta-ogrody i małe miasteczka historyczne centralnego Mazowsza. Zrzeszonych jest w nim 26 stowarzyszeń, których przedstawiciele działają na rzecz podwarszawskich miejscowości. Współpracujemy także z piaseczyńskimi organizacjami obywatelskimi, drużynami harcerskimi, parafią i szkołami w Zalesiu, a także z Miejskim Ośrodkiem Kultury. Te fakty świadczą najlepiej o zainteresowaniach i kompetencjach członków stowarzyszenia.

– *Ilu członków liczy Towarzystwo?*

M.W.: Obecnie do Towarzystwa należy 38 osób, czyli ok. 2% dorosłych mieszkańców Zalesia Dolnego.

Osobie, która nie działa społecznie wydawać się może, że to mało. Dzisiaj ludzie nie mają czasu systematycznie pracować społecznie. Włączają się czasem w jedną, dwie akcje z różnych pobudek: jedni altruistycznych, inni mając w tym jakiś interes własny. Systematyczna praca społeczna wymaga pewnej wrażliwości i gotowości do długofalowej, żmudnej pracy, która nie zawsze jest nagradzana.

– Czy Towarzystwo angażuje się w sprawy lokalnej władzy?

M.W.: Tylko w zakresie spraw, które dotyczą Zalesia, ochrony dziedzictwa kulturowego, a także zrównoważonego rozwoju gminy Piaseczno. Dbamy, aby radni i urzędnicy, nie mający świadomości wartości Zalesia Dolnego, nie zniszczyli niekompetentnymi decyzjami tego, co mieszkańcy tworzą tu od ponad 80 lat. W relacji z władzami samorządowymi przyjmujemy raczej rolę społecznego doradcy w obszarach, na których się znamy. Żadne z naszych działań nie było i nie jest podyktowane dążeniem do zdobycia władzy.

– A w jaki sposób można zostać członkiem Towarzystwa?

M.W.: Jesteśmy organizacją, która chętnie przyjmuje nowych członków. Sama pani jest tego najlepszym przykładem. Nasz statut określa formę przyjmowania do stowarzyszenia przez osoby wprowadzające. Jednak, tak jak zapewne pamięta Pani z własnego przypadku, wystarczy się z nami skontaktować i wyrazić chęć wstąpienia do Towarzystwa. Jeśli chętna osoba jest znana członkom TPZD, to zostaje przyjęta, jeśli nie, to następuje okres wzajemnego poznawania się. Pani zgłosiła się do nas jako nowa osoba w społeczności i od razu zaczęła być Pani bardzo aktywna. Zalesie potrzebuje ludzi, którzy chcą działać dla tego miejsca w różnej formie, zarówno intelektualnej, twórczej, organizacyjnej, a także poprzez pracę fizyczną. Jednak członkostwo w Towarzystwie zobowiązuje m.in. do konsekwentnego przestrzegania prawa miejscowego, aktywnego realizowania celów statutowych TPZD i działania w jego interesie, dbania o autorytet stowarzyszenia i dawania dobrego świadectwa. Myślę, że wszyscy, którym na sercu leży zachowanie tożsamości Zalesia Dolnego rozumieją i wspierają działania naszego stowarzyszenia; tych którzy mają wątpliwości zapraszamy do współpracy.

Bardzo dziękuję Pani za rozmowę.

Katarzyna Obłąkowska-Kubiak

Jak budowane są nasze drogi

czyli o różnicy pomiędzy trybami inwestycji gminnych

Czy jest możliwe, aby ta sama inwestycja raz kosztowała 450 tys. zł, a drugi raz 2 mln zł, jeśli jedynym zmienionym parametrem inwestycji jest procedura uzgadniania projektu. Różnica pomiędzy trybami remontowym i inwestycyjnym nie leży tylko w stronie proceduralnej uzgadniania projektu, ale przede wszystkim w tym, co jest wykonywane w inwestycji.

Tryb inwestycyjny obejmuje pełną inwestycję drogową – czyli nawierzchnię z pełną infrastrukturą techniczną podziemną i naziemną czyli odprowadzeniem wody deszczowej z ulicy, przebudową (budową) gazociągu, kanalizacji, przepustów i innych instalacji biegnących w drodze oraz oświetleniem ulicy, wykonaniem chodnika, niekiedy ścieżki rowerowej lub spowalniaczy ruchu w różnej formie. Status drogi, jej przeznaczenie i intensywność użytkowania wymusza na projektantach zaprojektowanie odpowiedniej warstwy konstrukcyjnej uwzględniającej warunki wodno-gruntowe.

Na budowaną drogę składają się: jako warstwa wodonośna – piasek lub pospółka gr. 10-15 cm, warstwa konstrukcyjna z tłucznia czy specjalnej podsypki stabilizacyjnej cementem gr. 15-25 cm, kolejna warstwa piasku z cementem gr. 4 cm i kostka gr. 8 lub 10 cm, a w przypadku wariantu asfaltowego na warstwie konstrukcyjnej z tłucznia warstwa z asfaltobetonu konstrukcyjnego 5-10 cm i warstwa ściernalna ok. 5 cm. W sumie całość o gr. ok. 40-60 cm. Zgodnie z Prawem Budowlanym, aby wybudować drogę w trybie inwestycyjnym należy wykonać projekt i uzyskać pozwolenie na budowę.

Tryb remontowy to tryb uproszczony i bardzo oszczędny. W ramach remontu drogi w zależności od jej aktualnego stanu oraz postawionych jej wymagań obciążeniowych, wykonuje się: dodatkowe utwardzenie istniejącej podbudowy poprzez niwelację walcem i uzupełnianie dziur np. destruktem i wykonanie nawierzchni w postaci nakładki asfaltowej gr. 5-10 cm, albo tylko na-

kładkę asfaltową na istniejącej podbudowie (gdy droga jest np. utwardzona tłuczniem i nie wymaga dużych obciążeń). Poza tym, aby wykonać drogę w trybie remontowym potrzebne jest tylko zgłoszenie.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, iż destrukcję asfaltową zgodnie z przepisami ochrony środowiska jest klasyfikowany jako odpad i nie jest wyrobem budowlanym, a więc zgodnie z prawem budowlanym nie może zostać wykorzystany bezpośrednio do utwardzenia (naprawy nawierzchni) bez przetworzenia w odpowiednim zakładzie posiadającym stosowne zezwolenia i urządzenia.

Koszty zalesiańskich dróg

Korzystając z informacji pozyskanych z Urzędu Gminy Piaseczno prześledziłyśmy ostatnie inwestycje drogowe w Zalesiu Dolnym. Analizując koszty wykonania ul. Stołecznej (od ul. Kopernika do al. 3 Maja), ul. Bukowej (od ul. Granicznej do al. Kasztanów), al. Kalin (od wiaduktu do al. Kasztanów), al. Pokoju i Zgody oraz ul. Dębowej, zauważyłyśmy, że 1 m drogi w trybie inwestycyjnym (z chodnikiem, ścieżką rowerową itd. w nawierzchni asfaltowej czy kostce) kosztuje ok. 3800-4000 zł, z bruku (kamienie polne) 1800 złotych, a tzw. nakładka asfaltowa w trybie remontowym kosztuje 800-900 zł/m². Najważniejszą sprawą jest jednak żywotność każdej drogi. Z rozmów z ekspertami dowiedzieliśmy się, że przy normalnym użytkowaniu żywotność drogi wybudowanej w trybie inwestycyjnym wynosi ok. 25-30 lat, a droga wybudowana w trybie remontowym po 2-3 latach wymaga kolejnego remontu, a po kilku latach na ogół całkowitej wymiany. Najdłuższa jest żywotność bruku kamiennego. Gdyby nie prace wodno-kanalizacyjne to przedwojenny bruk na Dębowej do dziś byłby świetnie zachowany (podczas tych prac został on częściowo przysypany, a w większej części odłożony kamień rozkradziono).

Czy stać nas na „tańsze” drogi?

Zatem tryb inwestycyjny i remontowy to są **zupełnie inne inwestycje**, tak, jak innymi inwestycjami są remont i budowa domu. Tryb remontowy jest pewnego rodzaju furtką wykorzystywaną przez władze gminne, aby realizować inwestycje taniej. Taniej, niestety nie zawsze znaczy dobrze. W Urzędzie Gminy powiedziano nam także, że kiedyś wszystkie drogi będzie trzeba zrobić porządnie, ale teraz nie ma na to pieniędzy. Wykorzystując lukę prawną kładzie się asfalt na drogach, czyli w trybie remontowym przeprowadza inwestycje, które po-

winny być realizowane w trybie inwestycyjnym. Władze gminy znalazły tani sposób na zalepienie asfaltem marzeń mieszkańców o dobrych drogach. Tylko na jak długo ten asfaltowy plaster wystarczy?

Droga za cenę 1,25 mln zł byłaby zupełnie **inną inwestycją**, niż za cenę 450 tys. zł. Ciekawe czy zwolennicy „tańszych” inwestycji drogowych, stosują takie same rozwiązania przed swoimi domami? Każdy, kto budował dom wie, że projekt jest maleńką kroplą w całości kosztów inwestycji. Wie też, że dobry projekt pozwala zaoszczędzić duże pieniądze, czas i nerwy.



O wypowiedź w tej sprawie poprosiłyśmy także **właściciela firmy „Vega” pana Jacka Ziółkowskiego.**

– Co sądzi pan o wykonywaniu dróg przez samorządy w tzw. trybie remontowym?

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem takich inwestycji. To marnotrawstwo i złe gospodarowanie naszymi pieniędzmi. Przy trybie remontowym nie zabezpieczone krawędzie drogi się obsuwają, a często niewłaściwa niwelacja i stabilizacja terenu przy dużym obciążeniu ruchem powoduje, że taka droga po roku czy dwóch latach kwalifikuje się do kolejnego remontu.

– Dlaczego więc gminy tak często realizują tego typu inwestycje?

Inwestycje w trybie remontowym nie wymagają pozwolenia na budowę, ani nie podlegają specjalistycznym odbiorom. Tak więc naprawdę nie ma kontroli nad inwestycją, czego skutki widać na naszych drogach.

Katarzyna Obłąkowska-Kubiak
Mira Walczykowska

Pokochajmy nasze rowy

Rowy w Zalesiu są takie, jaki jest cały nasz kraj. Ogólnie można powiedzieć, że chociaż zaniedbane i zapomniane przez gospodarzy, jakoś działają odprowadzając nadmiar wody, jaki niebiosy nam ostatnio dość obficie fundują. Działają, bo są to w gruncie rzeczy dość proste urządzenia odwadniające. Proste, a skuteczne, bo sprawdzone przez stulecia na całym niemal świecie.

Od początków cywilizacji służyły ludzkości do transportu wody. W rejonach jej niedoboru – do nawadniania, a w takich, jak nasze mazowieckie mokradła – do osuszania terenu. Rów był przez większą część historii nieodłącznym towarzyszem europejskich dróg i ulic. W miastach rów zamienił się szybko w rynsztok, z jego fatalną renomą. W Warszawie rynsztoki działały niemal do końca XIX wieku. Dopiero carski komisarz miasta, generał Sokrates Starynkiewicz, przy zaangażowaniu własnych pieniędzy, a przy oporze większości mieszkańców, doprowadził do budowy systemu kanalizacyjno-wodociągowego działającego niezawodnie do dziś. Był chyba jedynym prezydentem miasta, który na urzędzie zbiedniał, za-

miast się wzbogacić, jak wszyscy jego poprzednicy i następcy.

Piasечно nie miało takiego szczęścia, tu chyba żaden władca nie stracił na urzędzie. Za to zostawił po sobie zaniedbania potworne. Dopiero widmo ogromnych kar i wsparcie pieniężne z Unii Europejskiej wywołały kanalizacyjną rewolucję. Stało się to bez wątpienia ogromną ulgą również dla zalesiańskich rowów. Przestały, albo prawie przestały pełnić rolę rynsztoków wskutek często spotykanego proceduru nocnego spuszczenia zawartości szamb, co nasze nosy odczuwały dosadnie w całej okolicy. Zdarza się to jeszcze i teraz, bo nie wszyscy mieszkańcy podłączyli swoje domy do kanalizacji. Bywa też, że na placu budowy, dla robotników zamiast wynajętej tojtojki, stawia się swojską sławojkę, a jej zawartość podłącza rurą do przechodzącego za płotem rowu. Taniej jest tak na pewno, a zaradny gospodarz uważa, że skoro władza za to nie ściga, to znaczy że tak wolno. Wszystko to płynie przez całe Zalesie aż do Jeziorki, a potem do Wisły, a dokąd dalej to już prawie każdy Polak wie, bo wyjeżdża czasami nad nasze polskie morze i sam widzi jaka jest w nim woda.

Rowy leżą w przestrzeni publicznej i stanowią publiczną własność. Nie wolno traktować ich jak rzecz prywatną. Dla mieszkańców z ulicy Czerem-





Rów może być ozdobą naszej ulicy

chowej rów przydrożny, biegnący przez laszek dzielący od ruchliwej Stołecznej, stał się wysypiskiem różnego rodzaju śmieci; dopiero wiosenne roztopy przypomniały o jego jakże ważnej, właściwej roli. Dzięki wsparciu jednego z radnych, rów został odkopany i woda z ulicy odpłynęła. Szkoda tylko, że nikt już nie uprzątnął przyzmy ziemi i wykopanych zawartości, które do dzisiaj zalegają wzdłuż rowu. Dzisiaj – rów ponownie jest zasypywany, częściowo przez obsuwające się przyzmy ziemi i przez okolicznych mieszkańców drugiej strony ulicy.

Rów wzdłuż alei Kasztanów, to już, jeśli nie prawdziwa rzeka, to, powiedzmy, prawie strumień. Wysycha tylko w wyjątkowo suche i upalne lata. Sądząc po wspaniałym drzewostanie olszowym, jest to historyczny ciek, który istnieje w tym miejscu od wieków, albo i dłużej. Kiedyś ktoś próbował go uregulować wzmacniając brzegi faszyną. Strumień, na szczęście żyje własnym życiem i sam się już w znacznym stopniu zrenaturalizował. Nadal jest piękny, zwłaszcza zimą, kiedy śnieg przykrywa zwały śmieci. Gdyby nie to zaśmiecenie, byłaby to najpiękniejsza część Zalesia. Strumień płynie przez najniższą część Zalesia. Cały teren miasta-lasu i miasta-ogrodu jest tak ukształtowany, że poprzez system rowów woda spływa do tego właśnie strumienia, a nim do Jeziorki. Nie grozi nam zatem powódź, pod warunkiem zachowania wszystkich rowów w nienaruszonym stanie. Tak się jednak nie wszędzie dzieje. Na ulicy Kopernika fragmenty rowu zostały zasypane i zastąpione stosun-

kowo cienką rurą, która w razie bardzo intensywnego deszczu nie jest w stanie przepuścić całej wody. Stąd najbliższa okolica i ulice prostopadłe do Kopernika w czasie wiosennej ulewy zostały zalane. W innym miejscu, przy tej samej ulicy możemy podziwiać pięknie utrzymane fragmenty rowu, które stały się wręcz ozdobą przylegających posesji. Podobnie jest na ulicy Traugutta. Tu, obsadzony wierzbami fragment rowu jest nawet chętnie odwiedzany przez wodne ptactwo – prawdziwy raj dla oka i dla zwierząt. Z drugiej strony, przy ulicy Słowackiego, nowo powstałe ogrodzenie przysunięto tak blisko do rowu, że konieczne stało się jego oszalowanie. Wykonano to jednak dość niechlujnie, co, trzeba przyznać, bardzo kontrastuje z okazałym domem o całkiem niebanalnej architekturze.

Zalesiańskie rowy, to nie tylko rynny do spuszczenia nadmiaru wody. To także bardzo bogaty ekosystem. Żyje tu wiele gatunków roślin nie spotykanych w innych, bardziej suchych miejscach. Płazy zamieszkujące w rowach znacznie ograniczają liczebność komarów. Dla ptaków i wszelkich innych zwierząt rowy są naturalnym wodopojem. Dbajmy o to, by woda w rowach była czysta. Woda, to przecież życie, a życie, to także My.

Wiktor Nowotka

O tym, jak rowy są potrzebne i jakie skutki przyniosło ich częściowe zasypywanie czy ograniczanie średnicy przepływu, mogliśmy się przekonać wypompowując wodę z naszych podtopionych posesji.



OTWARTE OGRODY W ZALESIU DOLNYM

28 i 29 sierpnia czyli w ostatni weekend sierpnia
po raz trzeci będziemy mieli przyjemność zaprosić Państwa
na Festiwal „Otwarte Ogrody”.

Dwie pierwsze edycje festiwalu zostały entuzjastycznie przyjęte przez mieszkańców i sympatyków naszej miejscowości. Warsztaty, koncerty, wystawy czy spotkania z historią Zalesia i jego mieszkańcami rozbudziły wśród nas zapał i potrzebę, aby otworzyć kolejne nieznanne miejsca i kolejne ogrody.

Zapraszamy na spotkania w prywatnych ogrodach, otwartych specjalnie dla Państwa. Dla amatorów muzyki poważnej nie lada atrakcja – znakomita sopranistka Marta Mularczyk zaprosiła do swego ogrodu trio smyczkowe i razem z nim wystąpi dla Państwa w muzycznym ogrodzie przy ulicy Norwida.

Świetny fotografik Tadeusz Tyszką przygotuje wystawę autorskich zdjęć związanych z Zale-siem, a Andrzej Olędzki – opowie o architekturze Zalesia.

Przygotowaliśmy wiele atrakcji dla dzieci i młodzieży. Zapraszamy do wzięcia udziału w pokazie i konkursie plastycznym pracowni kreatywnej „Malowana Lala”. Uczniów szkoły podstawowej i gimnazjalistów zapraszamy do konkursu literackiego „Dzieci piszą współczesną historię Zale-



sia”, a także do rodzinnej gry terenowej po najciekawszych miejscach Zalesia. Przewidziane niespodzianki i nagrody.

W ogrodzie zalesińskich wspomnień – u Ani Darskiej, gdzie była najlepsza i najbardziej elegancka lodziarnia w okolicy zapraszamy do wspomnień przy muzyce z lat 60. i 70. Zachęcamy do sprawdzenia w zakamarkach szaf i strychów czy nie ma tam charakterystycznych dla tego okresu rekwizytów. W programie także koncert dzieci i młodzieży z grupy „Gama” oraz harcerskie ognisko z gawędą na przepięk-

nej, leśnej działce Piotra Wolskiego.

Festiwal Otwarte Ogrody w Zalesiu Dolnym przygotowywany jest przez Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego przy współpracy harcerzy ZHR i ZHP i Ośrodka Kultury w Piasecznie.

Przypominamy, że festiwal jest imprezą bezpłatną o charakterze integracyjno-edukacyjnym.

Zapraszamy Państwa do Otwartych Ogródów

*Szczegółowy program będzie wkrótce dostępny
na stronie www.zalesie-dolne.pl*

Konkurs historyczny dla uczniów z Zalesia Dolnego



"Moja rodzina w Zalesiu Dolnym"

Zapraszamy wszystkich uczniów mieszkających w Zalesiu Dolnym do **poszukiwań historycznych** w swoich rodzinach.

Zapytajcie rodziców, dziadków, pradziadków:

- Od kiedy mieszkają w Zalesiu Dolnym?
- Jak kiedyś wyglądało Zalesie Dolne?
- Kto tu mieszkał?
- Co było ważne dla mieszkańców Zalesia Dolnego w przeszłości?
Co łączyło mieszkańców? Czy było coś, co ich dzieliło?
- Co pamiętają z historii Zalesia Dolnego? Jakie istotne wydarzenia miały tu miejsce?
- Dlaczego wybrali Zalesie Dolne na swój dom?
- Czy mają jakieś stare zdjęcia Zalesia Dolnego, stare pamiątki związane z Zalesiem i co te zdjęcia, te pamiątki przedstawiają?

Śłuchajcie uważnie. Zróbcie notatki lub nagracie rozmowy na dyktafon.
Ułóżcie to wszystko w opowieść. Spiszcie na komputerze lub odręcznie.
Uzupełnijcie zdjęciami.

Termin składania prac upływa **15 sierpnia 2010 roku.**

Prace prosimy składać w **Sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 2** w Zalesiu Dolnym.

Najlepsze prace zostaną nagrodzone książką „**Księga dżungli**” Rudyarda Kiplinga z ilustracjami **Józefa Wilkonia** i autografem artysty. Ponadto najlepsze prace zostaną **opublikowane** (w całości lub we fragmentach) w periodyku „Zalesie Dolne” lub w kolejnych zeszytach historycznych o Zalesiu Dolnym.

Wręczenie nagród nastąpi podczas **Festiwalu Otwarte Ogrody 2010.**



Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego
www.zalesiedolne.pl